

GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przysyłką pocztową 2 zł. - Dla odbierających pisma i na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czebo- we w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61906.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czeszochowa, Najów, Marj 1 P. 52. Tel. 2265. Strz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpowiedzialność z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Reklamsów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 20 gr. Ogłoszenia zaręczajowe i matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zaręczajowe 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

16 balonów wystartowało z Warszawy

O PUHAR GORDON-BENNETTA.

Warszawa. — Wczesnym rankiem rozpoczęły się w niedzielę wczorajsza prace przygotowawcze na lotnisku Mokotowskim. Ruch zaczął się jeszcze przed godziną 6-tą rano. Powłoki balonowe ułożone były w pobliżu kranów wielkiego rurociągu gazowego, przeprowadzonego na lotnisko. Z batalionu balonowego odkomenderowano 600 szeregowców pod kierunkiem podoficerów, którzy pomagają aeronautom w przygotowaniach.

Do każdego balonu od kranu gazowego prowadzi długi rękaw, który natychmiast po otwarciu kurków wzdyma się. Rękawem tym dopływa gaz do powłoki balonowej. Pęcznienie balonów rozpoczęło się o godz. 6-jej rano i o godz. 15-jej nie było jeszcze zupełnie ukończono. — Niezwykły był to widok, gdy 20 powłok balonowych przyjmowało powoli kształt kulisty, wreszcie wyrastając jak wielkie kolorowe kule z murawy lotniska. Wielkie balony chciwie ssały gaz. Długi rękaw łączy się z t. zw. appendixem, który jest częścią składową powłoki balonu.

Różnorodność powłok balonowych ułatwia orientację. Balony polskie są białe-czerwone, przyczem „Kościszko” ma czerwone pasy równoległe w dolnej części, a „Góra biała, balon „Polonia” górę i dół ma czerwony, a tylko przez śro-

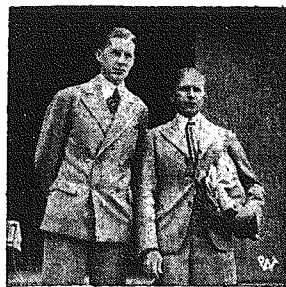
dek buchna zerwała się burza oklasków. Do ostatniej chwili, póki nie znikli z horyzontu, aeronauci polscy przesyłali pozegnania. Jednocześnie ze startem balonu „Warszawa” wypuszczono kilkaset go-



Załoga balonu „Warszawa” kpt. Burzyński (z prawej) i por. Zakrzewski.

łębi pocztowych. Odlatującym balonowi polekiemu towarzyszyły również roje małych balonów z przyczepionymi doń kartkami L. O. P. P. Balon przy pomocy wiatru wleciał na północno-wschód.

W odstępek kilkuminutowych startowały następnie: niemiecki balon „Stadt Essen” i czechosłowacki „Bratisława”. Następnie przewidziana kolejność została zmieniona z powodu kłopotów z jednym z balonów belgijskich, przy którym uszkodziły się liny. Wystartował więc, jako czwarty balon włoski „Dux”. Piąty wystartował balon amerykański „U. S. Navi”, szósty „Belgica”. Siódmy „Kościszko” z załogą kpt. Franciszek Hynek i por. Władysław Pomaski, którego żegnano odegraniem „Pierwszej Brygady”. Ośmy wystartował balon niemiecki „Wilhelm von Opel”, dziewiątym był amerykański balon „Buffalo Courier Express”. Stary niemiecki balon „Deutschland” był 10-tym z kolei. Jako 11-ty odleciał balon belgijski „Brukselle 1933”. 12-ty wystartował balon szwajcarski „Zurich III”. Balon francuski „L'aigne” odleciał jako 13-ty przy dźwiękach „Marsylianki”, 14 był balon szwajcarski „Basel”, 15-tym „Polonia” z załogą kpt. Antoni Janusz i por. Ignacy Wawrzczak, 16-tym i os-



Załoga balonu „Polonia” kpt. A. Janusz i por. Wawrzczak.

tatnim balon francuski „Lorraine”. Trzeciemu balonowi, który miał lecieć w barwach francuskich, zdarzył się przed startem wypadek. Jak wiadomo, Francuzi wypożyczyli z wojskowych warsztatów balonowych polski balon „Toruń”. Po napełnieniu balonu gazem okazało się że siatka jest za mała i że nie będzie można przymocować gondoli. Widocznie zasłała pomyłka i do balonu o pojemności 2,200 mtr. sześciennych dołączono siatkę dla balonu o pojemności 1,200 mtr. sześciennych.

W ostatniej chwili, gdy ostatnie balony już opuszczały lotnisko warszawskie przy stąpiono do zmiany zbyt małej siatki. W czasie dokonywania zmiany powłoka balonu wysunęła się z sieci lin i uniosła się szybko ku górze. Nieforemna płachta po włoki balonowej szybowła dość wysoko, ażeby spaść później na poligonie artyleryjskim w Rembertowie.

Załoga francuska pp. G. Ravaine i R. Deguy została więc bez balonu. Obaj aeronauci francuscy byli w bardzo złych humorach. Już po skończeniu startu wszystkich balonów postanowiono jednak umożliwić załodze francuskiej udział w zawodach. Polecą oni albo na balonie polskim „Syrena”, albo na balonie wypożyczonym od Hiszpanów, którzy z powodu sprzeciwu Aeroklubu francuskiego nie mogli startować.

160 górników w płonącej kopalni

STRASZNA EKSPLOZJA GAZÓW W PODZIEMIACH.

— Londyn. — W kopalni Gresford w pobliżu Wrexham wydarzyła się niebywała katastrofa kopalniana.

Wczesnym rankiem, gdy do kopalni zjechała zmiana robotników, z niewiadomej przyczyny w głębszych sztolniach, gdzie pracowało przy wydobywaniu węgla około 300 górników, nastąpiła eksplozja gazów.

Niemal w tej samej minucie wybuchł pożar, który w ciągu kilku minut stał się tak gwałtowny, że kłęby dymu unosiły się nad szczybami wiodącymi do kopalni.

Ratunek zarządzony niezwłocznie przy pomocy zmobilizowanych zewsząd drużyn ratowniczych, okazał się zupełnie niemożliwy. Zaledwie kilku ratownikom udało się dotrzeć w maskach do części kopalni, dokąd płomienie jeszcze nie dotarły i wynieść na powierzchnię zwłoki 6-ciu górników. Innych nie udało się odnaleźć.

Na miejsce zjechały drużyny ratownicze z daleko nawet położonych kopalń.

Według ostatnich wiadomości eksplozja pociągnęła za sobą wiele ofiar. Na powierzchni kopalni wydobyto zwłoki 16-tu ofiar, 2-ch ciężko rannych, oraz 5-ciu górników, których udało się uratować. Pod ziemią znajduje się jeszcze 102 ludzi.

Są czynione nadludzkie wysiłki, aby słumić, albo przynajmniej zlokalizować pożar. Wokół kopalni stoją tłumy ludzi, oczekujących wieści z podziemi.

ANI JEDNEGO Z 102 GÓRNIKÓW DOTYCHCZAS NIE WYDOBYTO!

Londyn. — Oddziały ratunkowe pracowały przez całą noc na niedziele, by dostać się do 102 górników, zamkniętych w płonącej szybie kopalni Wrexham. Jak się zdaje, ogień w szybie już wygasł. Dotychczas nie zdoano z głębi szybu wydobyć, ani jednego zabitego górnik.

44 osoby w płomieniach pod Chorzowem

JUZ 6 OFIAR POZARU NA HALDZIE ZMARŁO.

Świętochłowice. — W sobotę o godz. 9 rano pod Rudą Śląską w pow. świętochłowickim na terenie kolonii Karol Emanuel na haldzie szybu „Klara” zapalił się pył węglowy, na dużej przestrzeni, wybuchając wielkim płomieniem. Na terenie tym znajdowała się wówczas większa liczba bezrobotnych mężczyzn i kobiet, zbierających odpadki węglowe. Wskutek zapalenia się pyłu węglowego odniosły poparzenia 44 osoby.

Do szpitala hutniczego w Nowej Wsi przewieziono po nieszczytliwych 8 poparzonych, w tem trzy osoby ciężko. Wszystkie ofiary wypadku przebywające w tym szpitalu żyją.

Do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu przewieziono 17 poparzonych, z tego 15 osób zatrzymano w szpitalu, zaś 2 osoby odeszły po udzieleniu im pomocy lekarskiej do domów. W nocy z soboty na niedzielę w szpitalu tym wskutek ciężkich poparzeń zmarły trzy osoby, a to: Florentyna Miarzwa, Maria Łakoma i bezrobotny Ryszard Fryztański, wszyscy z Bielszowa. Kilka oparzonych osób przebywających w tym szpitalu walczy ze śmiercią. Mają one poparzone ręce, twarz i plecy. W szpitalu Spółki Brackiej w Bielszowicach znajdowało się 17 poparzonych, z których w nocy z soboty na niedzielę

zmarło trzy osoby: Józef Suchanek z Rudy Śląskiej, Wilhelm Piłarski z Nowej Wsi i Józef Grabinski z Nowej Wsi.

W niedzielę szpitale były masowo odwiedzane przez rodziny ofiar strasznego nieszczęścia.

Komisja sądowa zbada przyczynę katastrofy.

Wywiad z kanclerzem Hitlerem

Paryż. — Sensację wywołał ogłoszony wywiad, udzielony przez kanclerza Hitlera korespondentowi dziennika „L'Intransigeant”. Oświadcza on, że pragnie utrzymania pokojowych stosunków z Francją oraz polubownego załatwienia kwestii Zagłębia Saary. Naród niemiecki — zaznacza Hitler — ma pewną słabość do Francji i ceni ją wysoko nie tylko za jej rycerskie zachowanie się, lecz i za waleczność, której dowody dała Francja w czasie wojny.

Z powodu tego wywiadu „Journal des Debats” zaznacza, że pokojowe oświadczenia Hitlera nie licują z drogami, po których kroczy Rzesza Niemiecka i o których conajmniej powiedzieć można, że nie prowadzą bezpośrednio do pokoju. Najlepiej tego dowodzi chociażby wojownicza mowa wygłoszona w Berlinie przez ministra von Neuratha.

Pogłoski o ułaskawieniu b. więźniów brzeskich.

Warszawa. — W kuluarach sądowych rozeszły się sensacyjne wieści, o mającym podobno nastąpić ułaskawieniu byłych posłów, skazanych w procesie brzeskim.

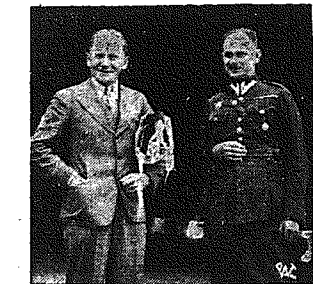
Według jednej wersji ułaskawienie miało objąć tylko tych skazanych z procesu brzeskiego, którzy rozpoczęli odsiadki kary. Według drugiej wersji miały być ułaskawieni wszyscy skazani, w tym procesie wraz ze zbiegłymi zagranicę Witosem, Kiernikiem, Liebermanem, Pragerem i Bałginskim włącznie.

Wersje te powstały w związku z tem, że przed kilku dniami sąd apelacyjny zażądał z sądu okręgowego akt sprawy brzeskiej. Zwrócono się podobno również o opinie sędziów sądu apelacyjnego, którzy sądzili oskarżonych. Jest to techniczna czynność, wymagana przez procedurę we wszystkich bez wyjątku wypadkach mającym nastąpić ułaskawieniu.

W sobotę w południe akta sprawy zostały wysłane z sądu apelacyjnego do ministerstwa sprawiedliwości. Te fakty właśnie wzmocniły wersję o mającym nastąpić ułaskawieniu.

Katastrofalny bilans tajfunu w Japonii.

Tokio. — Podczas tajfunu w Osaka zginęło 1,039 osób w tem 500 dzieci. — Jest 3,000 rannych i 386 zaginionych. Huragan zburzył 144 szkoły, 3,914 domów mieszkalnych i 3,212 fabryk. 8,120 domów zostało uszkodzonych. W Kiotu jest 207 zabitych i 935 rannych, 1,675 domów w tem 25 szkół leży w gruzach.



Załoga balonu „Kościszko” kpt. F. Hynek (z lewej) i por. W. Pomaski.

dek przecięty jest białym pasem. Balony Czechosłowacji są żółte, amerykański „Buffalo Courier Express” — srebrny, szwajcarski „Zurich” — szary.

Przed godziną 16-tą zapelnili się trybuny i miejsca stojące. Razem na lotnisku mokotowskim było w czasie otwarcia zawodów około 30,000 osób. Zapelniona była również loża reprezentacyjna. Przybył szef rządu premier prof. Kołowski, przedstawiciel korpusu dyplomatycznego z ambasadorem angielskim p. Erskine oraz attaché wojskowy państw obcych z szefem misji francuskiej gen. D'Arbonneau.

W południowej części lotniska wyrosło osiedle balonów. Pierwszy został zaciągnięty na start, który znajduje się naprzeciw trybuny reprezentacyjnej balon polski „Warszawa”. Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięta zostaje na maszt główny flaga polska oraz flaga Aeroklubu R. P. Zawody zostały oficjalnie otwarte. Po odegraniu hymnu wiceminister komunikacji inż. Piasecki wygłosił przemówienie.

Przed odlotem odbył się jeszcze chrzest balonu „Warszawa”. Do miejsca startu udał się wicemin. Piasecki w towarzystwie małżonki prezydenta miasta stoł. Warszawy p. Starzyńskiej, ażeby wręczyć dzielnyemu aeronautom polskiemu kpt. Zbigniewowi Burzyńskiemu i por. Janowi Zakrzewskiemu kwiaty i drobne upominki. 8 minut po godzinie 16-jej dano komendę: Puszczaj Hiny! Balon „Warszawa” lekko oderwał się od ziemi przy dźwiękach hymnu narodowego. Na try-

Głosy wytwórców i konsumentów

O ZNAKOWANIU TOWARÓW KRAJOWYCH.

Jak poważną sprawą w propagandzie towarów polskich stanowią ich znakowanie, tego nie trzeba uzasadniać. W sprawie tej prasa stołeczna zwróciła się do producentów i konsumentów chcąc zbadać, jak ustosunkowują się oni do sprawy znakowania towarów rodzimej wytwórczości.

Wchodzimy do wytwórni, wyrabiającej narzędzia medyczne.

Właściciel wytwórni, zapytany o celowość znakowania, zaznacza na wstępie: „Musimy przede wszystkim wychować konsumenta. Zanim nie zostanie zwalczone uprzedzenie konsumenta do wytwórczości krajowej, samo oznaczenie wyrobów pochodzenia polskiego nie poprawi sytuacji produkcji krajowej. Produkuje wyroby, których odbiorcami są, jak wiadomo, przede wszystkim przedstawiciele elity inteligencji — lekarze. Zdawałoby się, że w tej kategorii nabywców znajdzie wytwórca jak najwięcej zrozumienia potrzeby dawania pierwszeństwa przy zakupach wyrobom krajowym. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Poza nielicznymi wyjątkami nabywca — lekarz nie interesuje się najuporniej pochodzeniem artykułów. Jeżeli ma możliwość nabycia wyrobu zagranicznego, choćby o kilka groszy tańszego od analogicznego wyrobu polskiego nie zawaha się ani na chwilę, aby nabyć wyrób obcy. Zdarzają się nawet takie wypadki, że mając do wyboru pomiędzy wyrobem zagranicznym i krajowym tego samego gatunku i ceny — lekarz wybiera wyrób zagraniczny, uważając, iż krajowy reklamować się powinien tylko niższą ceną”.

Właściciel wytwórni przytacza fakt, odrzucenia przez pewien szpital kresu oferty firmy krajowej na aparat do narkozy, który był w takiej samej cenie, jak wyrób francuski. Pokazuje list, z którym zwrócił się do szpitala tego po odrzuceniu jego oferty. W liście tym podniósł on potrzebę dania pierwszeństwa aparatowi produkcji polskiej, „zwłaszcza w warunkach obecnych, gdy producent polski tak wie le musi włożyć w to starania, aby wyroby jego mogły wytrzymać konkurencji towaru zagranicznego”. Konkluzja: Znakowanie może być bardzo pożyteczne, ale w parze iść musi z akcją uświadamiającą nie tylko szeroki ogół, ale i sfery inteligentne, o potrzebie i obowiązku popierania własnej wytwórczości.

Odwiedzam przy sposobności jednego z zarządzających z dużych magazynów wyrobów włókienniczych. Zapytuję jakie jest jego zdanie, co do znakowania towarów polskiego pochodzenia.

Wierzy on w skuteczność wejścia w życie ustawy o znakowaniu. „Wielokrotnie zdarza się, że ze względu na potrzebę dogodzenia najwybredniejszemu, najdłuższemu, niekiedy wymaganiom klienteli, zmuszony jestem informować ją wręcz fałszywie o pochodzeniu nabywanego wyrobu. Zależy to tylko od intuicji sprzedającego. Pewna, dziś już znaczna część konsumentów łączy wyrobów polskich, jednakże istnieją jeszcze klienci, głównie oczywiście kobiety, które wierzą, że towar solidny, dobry, piękny to tylko towar zagraniczny. Na niewiele zdobyły się tu tłumaczenia, że wyrób francuski drogi, może być znacznie mniej solidny i trwały (w czasach dzisiejszych rzecz najważniejsza) niż najczęstszą jednak tańszy krajowy. Byłoby prze-

to rzeczka bardzo wskazana, ułatwiająca propagandę wyrobów krajowych kupiectwu polskiemu, gdyby publiczność przekonała się, że wyrób solidny, trwały i dobry pochodzi z fabryk polskich. Stanie się to wówczas, gdy będzie on nosił markę, wskazującą jego pochodzenie. Produkcja polska, zwłaszcza jeżeli chodzi o dział mnie specjalnie interesujący (włókienniczy) nie potrzebuje się wstydić swych wyrobów przeciwnie zasługuje ona na odznaczenie, zasługuje na to, aby sam stemplek „wyrób krajowy“ stał się najlepszą reklamą u klienteli polskiej.

W rozmowie wreszcie z konsumentką spostrzegam, iż głos jej brzmi bardziej może entuzjastycznie niż czynników bezpośrednio zainteresowanych: „Towar polski musi nosić znak,

wskazujący na jego pochodzenie. Nieprawdą jest, że konsumentkę trudno przekonać, że ma ona „dziękuję wyماغania“, rządzi się niewiadomością zupełnie pobudkami. Zrozumiałe, że względy patriotyczne nie mogą dziś niestety być jedynie decydującymi przy zakupach. W warunkach obecnych wystarczy wykazać konsumentce, że wyrób krajowy to wyrób solidny i trwały, że odrzucając stanowczo towar obcy nie szkodzi w ten sposób swej kieszeni, że pończocha polska nie podrze się przede wszystkim, a bucik jest trwalszy i ładniejszy, a stanie się ona bezwzględnie czynnym propagatorem wytwórczości rodzimej. Jeżeli towar solidny, dobry, nie droższy od zagranicznego nosić będzie znak produkcji polskiej, jeżeli towar ten zdoła zwałczyć resztki uprzedzenia do wszystkiego tego co zostało wykonane w kraju, znakowanie spełni doniosłą rolę nie tylko gospodarczą, ale i społeczną, zaznajamiając konsumenta polskiego z całokształtem produkcji krajowej.

Zapisy na wycieczkę
DO WARSZAWY
za Zł. 9,95 w obie strony
na d. 26-go i 27-go września
przyjmuje Sekretariat Z. T. K.
i firma I. RZĄSIŃSKI, Alja 29.
Wszyscy mogą skorzystać.

ki wzięła sprawa oświadczenia Polski i oznacza, że Francja, której przyjaźń Polski jest bardzo potrzebna, powinna powitać z zadowoleniem politykę Polski.
Londyn. — W całej prasie angielskiej daje się zauważyć westchnienie ulgi z powodu ostatniego oświadczenia Polski w sprawie rezygnacji z oddania pod głosowanie wniosku o generalizację układu mniejszościowego. Podczas gdy dzienniki konserwatywne, zbliżone do sfer rządowych wyrażają jeszcze pewne niezadowolone w powód niepokoju, jak Polska wniosła do Genewy swem ostatnim postąpieniem, nieprzychylny Polsce skąd inąd, socjalistyczny „Daily Herald“ w tym wypadku objawia pełne zrozumienie dla kroku Polski i piętnuje egoizm Włoch Francji i Anglii w stosunku do sprawy mniejszościowej.

PO ARRESTOWANIU HAUPTMANA.
Wiedeń. — Bawiący tutaj od kilku dni detektywi nowojorski Johnson otrzymał telegraficzne polecenie natychmiastowego wyjazdu do Lipska, a to w związku z sensacyjną aferą aresztowania domniemanego sprawcy uprowadzenia dziecka Lindbergha, Hauptmanna.
Zadaniem detektywa amerykańskiego, który w dniu wczorajszym opuścił Wiedeń, udając się do Lipska, jest stwierdzenie, czy faktycznie — jak twierdzi Hauptmann — oddał mu obywatel niemiecki Fisch w przechowanie 13.750 dolarów. Dalszym zadaniem detektywa Johnsa będzie zbadanie, czy Hauptmann nie wysłał przypadkowo części okupu otrzymanego od Lindbergha do swojej rodziny, zamieszkałej w Niemczech.

s. p.

Z JÓZWIAKÓW

JÓZEFA TEŚIOROWSKA

OBYWATELKA M. CZĘSTOCHOWY

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 24 września 1934 roku, przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Orkana Nr. 16 do kościoła św. Rodziny nastąpi w środę dnia 26 września r. b. o godzinie 8.30 rano poczem pogrzeb na cmentarzu na Kulcach.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku

Synowie, synowe i wnuki.

s. p.

ANDRZEJ RUDZIŃSKI

MASZYNISTA P. H. P.

Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 23-go września 1934 roku, przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Orkana Nr. 1 (k. „Czestochywianki“) do kościoła św. Rodziny nastąpi dn. 25 bm. tj. we wtorek o godz. 4 p. p. poczem pogrzeb na cmentarzu na Kulcach. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona, córki i synowie.

Meza św. żałobna za spokoję duszy odprawiona zostanie w Katedrze dn. 26 bm. o godz. 9-ej rano.

s. p.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej siostry

ANIELI GARBACZÓWNY

a przede wszystkim Wiel. Ks. W. Patykiewiczowi, Ks. M. Gettyngerowi, W. P. Kierownictwu Szkoły Zaw. Żeńskiej, a przede wszystkim Kier. Kursu Fryzjerskiego p. Bassaźowi. Koleżankom Szkoły Zaw., wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciółom składa serdeczne „Bóg Zapłać“

Rodzina.

s. p.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu mężowi i Ojcu naszemu

JACENTEMU CABANOWI

a w szczególności p. dyr. Marchalowi, p. Wlderze oraz wszystkim kolegom i znajomym składamy z głębi serca serdeczne podziękowanie. Strośkami żona, dzieci i rodzina.

TELEGRAMY

DAR WŁOSKIEGO NASTĘPCY TRONU DLA KAPLICY ŚW. JANUAREGO.

Miasto Watykańskie. — W związku z uroczystościami w Neapolu ku czci św. Januarego następcę tronu włoskiego przesłał do kaplicy Świętego wspaniałe kielich ozdobiony koralami. Na kielichu umieszczono datę 5 listopada 1931 roku upamiętniającą pierwsze odwiedziny następcy tronu i jego małżonki w katedrze św. Januarego.

INTRONIZACJA BISKUPA RZESZY.

Berlin. — W katedrze berlińskiej odbyła się w niedzielę uroczystość intronizacji biskupa Rzeszy stanowiąc równocześnie zakończenie kongresu chrześcijaństwa niemieckiego.

MAC DONALD PODA SIĘ DO DYMISJI W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Wiedeń. — Wedle najświeższych wiadomości ze źródeł angielskich, których prawdziwość jest całkowicie pewna, poda się w najbliższych dniach premier angielski Mac Donald do dymisji, otrzymując nominację na gubernatora generalnego Kanady. W związku z tą wiadomością jest niezwykle interesującym, że w ostatnich tygodniach przyjęci zostali na audjencji przez króla wszyscy po kolei człon-

kiowie gabinetu angielskiego, którzy solidarnie oświadczyli się za usunięciem Mac Donalda ze stanowiska premiera.

PRZED ZAMKNIĘCIEM SESJI LIGI NARODÓW.

Genewa. — Pod przewodnictwem ministra Sandlera odbyło się posiedzenie przyjdym 15-go Zgromadzenia Ligi Narodów. Wobec tego, iż zakończenie prac komisji Zgromadzenia spodziewane jest we wtorek, przysędzium zamierza wznów posiedzenia publiczne w środę rano. Zamknięcie sesji nastąpić może w czwartek.

ZAOSTRZONY STAN WYJĄTKOWY W HISPANII.

Madryt. — Ze względu na niepokojące wiadomości, wedle których komunistki zamierzają mimo wykrycia ich planu wszczęć nowej akcji przeobrażającej, władze ogłosiły na terenie całej Hiszpanii zastrzyżony stan wyjątkowy. Wszystkie budynki publiczne, szczególnie zaś ministerstwa obsadzone są przez silne oddziały policji uzbrojonej w karabiny maszynowe. Policja otrzymała nadzwyczajne pełnomocnictwa do tłumienia niepokojów. Wszystkie dzienniki podlegają surowej cenzurze.

Prasa francuska i angielska o taktce delegacji polskiej w Genewie.

Genewa. — Fakt, że Polska postanowiła nie poddawać swego wniosku mniejszościowego pod głosowanie, wywołał w prasie francuskiej zadowolenie. „Matin“ pisze z uznaniem, że od wczorajszego wieczora każdy bezstronnie przyznać musi, iż Polska w swem dążeniu do całkowitej niezależności, nie występuje nigdy przeciw jednemu, opierając się na poparciu drugich. Zależy i wady polityki warszawskiej są niewątpliwie czyste polskie. „Petit Parisien“ cieszy się z obrotu ja-

Wierzą w pakt wschodni..

Paryż. — Redaktorka polityczna „Oeuvre“ Tabouis, podaje z Genewy kilka szczegółów o rokowańach prowadzonych przez min. Barthou z sowieckim komisjarem dla spraw zagranicznych, Litwinowem.

Stwierdza ona, że jakkolwiek zawarcie sojuszu francusko-sowieckiego leży w sferze możliwości, obaj mężowie stanu nie stracili nadziei na dojsię do skutku paktu wschodniego. Definitywny tekst paktu będzie niebawem ustalony.

Miarodajne koła francuskie wyrażają opinię że idea paktu jest nadal aktualna i podkreślają, że Polska dotychczas nie dała stanowczej odpowiedzi w tej kwestji. Dopiero w razie całkowitego rozwiązania się projektu paktu wschodniego stanie się aktualna kwestja sojuszu lub też paktu południowo wschodniego z udziałem Małej Ententy i państw bałkańskich.

WILLA MON CAPRICE SPRZEDANA.

Paryż. — Z Nicei donoszą, że R. Querbrune Cap Martin na Riwjerze sprzedał na licytacji willę „Mon Caprice“, która była własnością inż. Dumikowskiego, „fabrykanta złota“ i bohatera słynnego procesu o oszustwo. Willę sprzedano za 50,000 franków.

Gigantyczny lot do Indji

znaczony trupami.

Londyn. — Lotnik angielski Cobham Helmore wystartował z Portsmouth w zamiarze dokonania w ciągu 48 godzin lotu do Indji. Cobham Helmore przygotowywał się dwa lata do lotu, który w sobotę rozpoczął.

Aeroplan jest zwykłym samolotem komunikacyjnym o szybkości minimalnej 165 mil na godzinę. W celu ułatwienia startu lotnik wziął z sobą mały zapas benzyny, wobec czego w odległości 20 mil od Portsmouth drugi aeroplan, podczas lotu napemiał jego rezerwuary. Następnie odnowienie zapasu benzyny odbyło się nad Malta.

Londyn. — Samolot, który zaopatrzył lecaącego do Indji lotnika Cobhama w benzynę, wracając na lotnisko w Coventry, spadł na ziemię w płomieniach. Z pod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki pilota i 3-ch mechaników.

Lotnik Cobham przeleciał już nad Marysjlą.

Dr. med. Julian Lipiński
przeoprowadził się
ul. N. P. Narzi 24, 2 piętro, front (tel. 24-97)
Przyjmuje od g. 3-6 w chorobach wewnętrznych

POMNIK KU CZCI POWSTANCÓW Z R. 1863.

Łódź. — W niedzielę odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia pomnika ku czci poległych powstańców z r. 1863 w Dobrej pod Strykowem. Pomnik powstał z inicjatywy Zw. Oficerów rez. i ofiarności społeczeństwa.

Sprawy mniejszościowe na Radzie Ligi w listopadzie.

Warszawa. — W kołach politycznych Genewy mówi się o tem, że Rada Ligi nie zajmie się w toku obecnej sesji praw dopodobnie żadną sprawą mniejszościową. Należy się więc spodziewać, że wszelkie zagadnienia mniejszościowe będą przedmiotem obrad następnej sesji Rady Ligi Narodów, w końcu października lub w listopadzie b. r. Sesja ta będzie specjalnie zwolana dla spraw plebiscytu w Zagłębiu Saary.

SĄD KLUBOWY W SPRAWIE SEN WYROSTKA.

Warszawa. — Prezydium BBWR. wysłało senatorowi adw. Wyrostkowi wezwanie na rozprawę sądu klubowego, która odbędzie się w środę 26 b. m. Rozprawy wane będą zarzuty, postawione sen. Wyrostkowi przez prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego na tle głosnej sprawy dzierżawy gmachów szkolnych przez samorząd stołeczny.

Międzynarodowy Zjazd Sławistów odbywa się w Warszawie.

Warszawa. — W niedzielę rano rozpoczął się w Warszawie międzynarodowy zjazd sławistów. Wielka sala politechniki wypełniła się uczonymi ze wszystkich krajów europejskich, przeważali oczywiście przedstawiciele nauki polskiej. Bardzo wielu uczonych i profesorów przybyło z Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Bułgarii, Niemiec, Włoch, Francji, Anglii, Szwajcarii, a nawet jeden Holender. Po zajęciu miejsc przez uczestników zjazdu orkiestra Filarmonji odegrała hymn narodowy, poczem na mównicę wszedł prof. U. J. Rozwadowski, przewodniczący komitetu organizacyjnego zjazdu, zagajając posiedzenie.

Następnie imieniem rządu przemówił podsekretarz stanu prof. Chyliński. Z kolei wstąpił na trybunę wiceprezydent miasta Olpiński, wyrażając imieniem zarządu miasta radość, że drugi zjazd sławistów odbywa się w Warszawie i życząc uczestnikom zjazdu, aby czuli się dobrze w murach stolicy Polski.

Następnie przemówił przewodniczący poprzedniego zjazdu prof. Murko. Słowniec, zamieszkały stałe w Pradze, gdzie jest profesorem uniwersytetu.

Obecny zjazd stoi pod znakiem setnej rocznicy wydania „Pana Tadeusza“, wielkiego dzieła, największego geniusza poetyckiego słowiańszczyzny Adama Mickiewicza, który nie tylko wskazywał dalekie cele swojemu narodowi, ale obejmował swem sercem całą Słowiańszczyznę i całą ludzkość.

Na zakończenie chóralistów akademickiego koła muzycznego pod dyrykcją prof. Maklakiewicza odśpiewał „Bogurodzicę“, poczem przewodniczący prof. Rozwadowski zamknął inauguracyjne posiedzenie.

Po aresztowaniach Michalskiego i Idzikowskiego.

Warszawa. — Podczas rewizji, dokonanej u aresztowanego Pawła Michalskiego znaleziono kilkadziesiąt kompromitujących listów, tak że śledztwo zatoczyło bardzo szerokie kregi.

W piśmie do marszałka Sejmu prok. Kurkowski doniósł, że aresztował posła Idzikowskiego na mocy swojej decyzji, z powodu przylipania go na gorącym uczynku zbrodni pospolitej pośredniczenia przy doręczaniu listów urzędnikom państwowym.

Pozatem jednak Idzikowski ma być oskarżony o zatrzymanie dla siebie brylantu, wartości 4,000 zł., który został mu wręczony, ale nie był dla niego przeznaczony. P. marszałek Sejmu nie zamierza skorzystać z uprawnień, jakie mu daje art. 21 Konstytucji i nie będzie się domagał zwolnienia posła Idzikowskiego. Następcą p. Michalskiego na stanowisku

sko wicedyrektora departamentu podatków został mianowany p. Jerzy Lubowicki, kierownik wydziału skarbowego w Izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie.

Obu aresztowanych: posła Idzikowskiego, oraz b. dyr. Michalskiego przewieziono z aresztu urzędu śledczego do więzienia w Mokotowie. Obaj osadzeni zostali na oddziale X na I piętrze. Poseł Idzikowski otrzymał celę Nr. 65, a Michalski Nr. 67.

Michalski zachowuje się zupełnie spokojnie. Poseł Idzikowski zaś wykazuje silne zdenerwowanie.

W sobotę w godzinach popołudniowych przybył do więzienia wiceprokurator Missuna, który wysłuchał rozmaitych prób aresztowanych.

Zakończenie strajku w przemyśle jedwabniczym w Łodzi.

Łódź. — W sobotę z inicjatywą głównego inspektora pracy p. inż. Kłotta, który przybył do Łodzi celem likwidacji strajku jedwabników, przez cały dzień toczyły się pertraktacje pomiędzy robotnikami i przemysłowcami. Konferencja ta dała zasadniczo pozytywne rezultaty, albowiem zakończono ją podpisaniem protokołu, zobowiązującego obie strony do podpisania wspólnej umowy zbiorowej.

Nowa umowa, która ma być podpisana, przewiduje dotychczasowe warunki z obniżką w poszczególnych szczeblach do 7

proc. a w innych z podwyżką sięgającą do 20 proc. Umowa ta podpisana ma być w poniedziałek.

W związku z tem Związek klasowy włóknarzy zwołał zebranie strajkujących robotników. Po podpisaniu umowy strajk jedwabników, który trwał przez 14 tygodni, zostanie zlikwidowany.

Skrytobójcze zamordowanie st. przodownika P. P. w Żółkwi.

Łwów. W nocy z piątku na sobotę zaalarmowane zostały wadze policyjne we Lwowie telefoniczną wiadomością z Żółkwi o skrytobójczym morderstwie, popełnionem na osobie st. przodownika służby śledczej przy pow. komendzie P. P. w Żółkwi, s. p. Stanisława Jacyna.

Zbrodnia popełniona została w następujących okolicznościach: Jacyna opuścił w piątek o godz. 21.20 lokal Ukraińskiego Domu Narodowego w Żółkwi, gdzie pełnił służbę w związku z przedstawieniem teatru dla młodzieży ruskiej. W kilka minut potem, gdy znalazł się na ulicy, w chwili, gdy szedł krawężnikiem trotuaru nie spodziewając się niczego, padł z tyłu z bliskiej odległości strzał rewolwerowy. Morderca celował wprost w głowę z broni bardzo silnej, abowiem z rozbitej czaszki wytrysnął na bruk mózg.

S. p. Jacyna zmarł w szpitalu. Pościg za mordercami jest na dobrej drodze i ujawnić ich jest kwestią najbliższego czasu.

Do użytku „Oczyszczających“

Echa procesu o majątek Zagórze.

W związku z rozpoczętą w Warszawie „czystką“ w sanacji, o czem prasa wszystkich odcieni szeroko się rozpisyje, „Robotnik“ pod powyższym tytułem zamieszcza ciekawą artykuł, który ze względu na treść dotyczącą tak głośnego a niezwykłego procesu Brassowej o majątki „Zagórze“ pod Kłobuckiem i Dm. Księcia w Częstochowie poniżej dosłownie przytaczamy.

„Wyjednanie dla pani Brassowej prawa ubogich na prowadzenie sprawy przeciwko Skarbu Państwa stanowi dla niej ogromne udzielenie, bo procesuje się ona bez ponoszenia ryzyka przegrania sprawy i bez kosztów.

Albowiem wiele ważniejsze jest jeszcze inne udzielenie, które zostało dla p. Brassowej zdobyte, a bez którego proces Brassowej nie mógłby wcale powstać.

P. Brassowa opiera swoje roszczenia na tem, że ona jako żona w. ks. Michała i jej dzieci są spadkobiercami w. ks. Michała, gdyż Michał właśnie był właścicielem dóbr, o które proces się toczy. Dobrze jako należące do członka dynastji carskiej zostały przez Państwo Polskie zgodnie z prawem skonfiskowane. Węc pierwszą przesłanką procesu było usta-

lenie śmierci w. ks. Michała. Fakt śmierci może być ustalony przed Sądem tylko przez urzędowy dokument, akt zejścia, sporządzony przez władze miejsca zgonu.

Brassowa i jej poczynności czynili ogromne wysiłki, celem wydobycia od władz sowieckich aktu zejścia Michała, lecz nadaremnie. Władze sowieckie kategorycznie odmówiły wydania takiego aktu. Położenie Brassowej było bez wyjścia; aktu zejścia niema, a bez tego nie można wszcząć procesu.

W tej sytuacji pomógł Brassowej podobno jeden z adw. katów „sanacyjnych“ piastujących mandat w prezydium władz ustawodawczych. Za jego wstawieniem i dzięki jego zabiegom Sąd Okręgowy w Warszawie uznał w. ks. Michała za zmarłego, co zastępuje akt zejścia i otworzyło Brassowej prawną możliwość procesowania polskiego Skarbu.

Sądymy, że w okresie „czystki“ należy do gruntu zbadać okoliczności, towarzyszące powstaniu procesu Brassowej, wysłuchiwać rolę, jaką w tej sprawie odegrał, i hotel wice-marszałka Senatu...

Ten sam zresztą adwokat i senator wynajęł następnie również dla p. Brassowej „prawo ubogich“ w jej procesie przeciwko Skarbu Państwa...

KRONIKA

Częstochowa 25 Września Środa. Dziś — Bl. Ładysława z G. Jutro — Cypriana i Justyny. Wschód słońca o godz. 5.33 Zachód — 17.38. Kalendarz historyczny: Obchwały Brześcia Litewskiego przez Zygmunta, elektora brandenburskiego 1383 r.

— Z ruchu pątniczego. W niedzielę, jak i w sobotę przybyło na Jasną Górę kilkanaście pielgrzymek i wycieczek. Do największych pielgrzymek zaliczyć należy dwie z Sosnowca, po 1,500 osób każda, z obu parafii łącznie tworzących 3,000-czną pielgrzymkę z orkiestrą kolejową, oraz ze Śląska: z Katowic i Hajduka po 1,000 osób, z Siedlec 1,000 osób, z Dąbrowy Górniczej 800 osób, z Ostrzeszowa, Wyszkowa po 500 osób, z Szafara i Suchoj po 450 osób, z Wadowic 500 osób i wiele mniejszych z licznych miast Polski pod przewodnictwem swego duchowieństwa.

Ruch pątniczy w ub. niedzielę był nader ożywiony.

Gen. Haller przybywa

w tę niedzielę do Częstochowy. Odłożony w dn. 15 sierpnia r. b. z powodów niezależnych przyjazd p. generała Józefa Hallera do Częstochowy nastąpi w niedzielę, dn. 30 b. m. P. General wczoraj udzielił w urzęd-

dni 14 ma nastąpić dalsza redukcja robotników, a o wskutek braku zamówień. Dnia 22 b. m. fabryka „Warta“ wywoliła prace 400 robotnikom na przeciąg dni 14-tu, po którym to czasie robotnicy zostaną zwolnieni. Powodem redukcji 2-tygodniowej jest brak zamówień na towary.

— Rejestracja rocznika 1916. We wtorek, dn. 25 b. m., do rejestracji wojskowej stawili się mają mężczyźni urodzeni w r. 1916, których nazwisko rozpoczyna się na literę O. R.

— Z niedzieli. Piękna polska jesień panuje w całej pełni. Ubiegła niedziela podobnie jak kilkanaście już dni poprzednich, przeszła też pod jej znakiem. Panowała przepiękna, słoneczna pogoda. W mieście było wyjątkowo cicho i spokojnie. Wiele osób, korzystając z ciepłej pogody i w przewidywaniu, że tak pięknych dni może już będzie niewiele w tym roku, gremialnie wyruszyli na wycieczki pozamiejskie.

8.212 zł. dla powodziarzy za pośrednictwem „Gońca“.

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na innem miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochofskiego“ do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodziarzy kwotę 35 zł. 14 gr. Razem z poprzednio złożonymi zł. 8.177 gr. 07 ogólna suma złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 8.212 zł. 21 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze. Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary na powodziarzy.

— Prace w II Alei. Prace w II Alei nad wyrównaniem bulwaru spacerowego dobiegają końca. Zwirek po uprzednim dokładnem oczyszczeniu włókosci nawierzchni zostaje nałożony, tworząc lekką wypukłą przestrzeń po obu stronach jezdni, nie zatrzymującej wody, powstającej z deszczów, jak to miało miejsce dotychczas. Tworzyły się wówczas jeziora, które obecnie znikną, pozostawiając zamiast dawnych wgłębień równą i gładką powierzchnię.

Plebiscyt w sprawie

reformy ubezpieczeń społecznych.

Unja związków zawodowych pracowników umysłowych, w porozumieniu ze związkami pracowników państwowych i samorządowych, ogłosiła plebiscyt w sprawie ubezpieczeń społecznych, w celu ujawnienia rzeczywistej i bezpośredniej opinji ubezpieczonych o tej reformie.

Ubezpieczeni odpowiedzieć mają na pytania: 1) czy dają prawidłowe funkcjonowania instytucji ubezpieczeń społecznych niezbędne jest zachowanie w nich zasad samorządu? 2) czy zachowanie odrębności ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych jest konieczne? 3) czy pożądanym jest zmniejszenie składek na ubezpieczenia emerytalne i na wypadek braku pracy kosztem obniżenia świadczeń emerytalnych i zasiłków na wypadek braku pracy? 4) czy jest uzasadnione społeczne dalsze ograniczenie pomocy lekarskiej dla ubezpieczonych i ich rodzin? 5) w jaki sposób usprawnić działalność instytucji ubezpieczeń społecznych?

Plebiscyt rozpoczął się w dniu 17 bm. i trwać będzie do 28 b. m. Członkowie związków otrzymują karty do głosowania za pośrednictwem swoich organizacji, nie zrzeszeni zaś od specjalnych komisarzy plebiscytowych.

Podział darów fortuny.

W piątek odbyło się ostatnie ciągnięcie czwartej klasy 30.letniej Państwowej. W dniu tym, jak wiadomo, na pierwszy wyciągnięty numer przypadała głowa na wygrana w kwocie miliona złotych.

Oburzmy tłumy zaległy sale ciągnięć. Wśród głębokiej ciszy padły słowa: Numer 132.138 — milion złotych.

Nie było na sali szczęśliwych graczy. Przepadek rzucił, że nje słyszeli nawet radośniei nowiny przez radij. Wszyscy bowiem byli już przy pracy i dopiero kołektor zawiadomił ich o tem. Los uśmiechnął się w Warszawie, gdyż wszyscy są mieszkańcami stolicy.

Jedną ćwiartkę posiadało młode małżeństwo: sierżant 30 pułku piechoty p. Wojnarowicz z żoną. Wiadomość o wygranej przyjęli spokojnie. Właśnie mieli kłopot z mieszkaniem, które musieli zmie-

Widmo nędzy

wśród robotników zagrożonych redukcją.

Dnia 22 b. m. zarząd fabryki „Metalurgia“ wywolił prace wszystkim urzędnikom biurowym, oraz dozorcóm i woźnicóm. Ponadto wygaszone zostały piece emaljni. Fabryka ma być zamknięta do 1-go stycznia 1935 r. spowodu braku zamówień.

Dnia 22 b. m. zarząd fabryki Kapeluszy zredukował 40 robotnic. Po upływie

niać i tego rana żona robiła u to gorzkie wymówki mężowi. Obecnie już łatwo im marzyć o własnej wili.

— A wojska pan nie rzuci? — pytała. — On? — przerywa młoda, przystojna żona — on bez wojska żyć nie może. Urodzony żołnierz.

Drugą ćwiartkę posiada p. Millner, handlowiec z Warszawy. Ogródnictwo się cieszy, że „ten interes” tak dobrze mu się udał. Obje teraz z żoną myślą o zażeniu sklepu z bielizną, gdyż p. M. jest specjalistą w tej branży.

Resztą wygranej podzielił się pórter i kilku robotników warszawskiej fabryki „Pocisk”. Nie wiedzieli nic o wygranej i nawet nie liczyli na nią.

Pórter p. Popławski posiadał jedną całą ćwiartkę i ćwiertć drugiej. Dostał więc pełne 250.000 zł. Pozostali trzymali resztę losu do spółki, gdyż nie stać ich było na samodzielną ćwiartkę — a dziś życie się im zupełnie zmieniło. Wszyscy zostawili pieniądze w banku i namyślają się, co zrobić.

Wogóle w ostatniej klasie Warszawa miała specjalne szczęście do wielkich wygranych, podczas gdy w poprzednich ciągłeniach wygrywała przedewszystkiem prowincja. I tak w czwartej klasie 250 tysięcy zł. padło również w Warszawie na numer 94.885. Jedną z ćwiartek tegół miał pp. Zdródowski wraz z dwoma innymi i teraz mogą myśleć o własnym handlu kolonialnym, takim samym, w jakim dotychczas p. Zdródowski pracował.

Ciekawa była historia losu Nr. 502.72. Posiadało go 16 tu robotników warszawskiej fabryki korków i razem wygrali 50.000 zł. Bądź co bądź każdy otrzymał spora kwotę.

Wogóle wygrali obecnie przeważnie ludzie biedni lub niezamożni. We Lwowie kwota zł. 150.000 podzielił się Z. M. przodownik P.P. i p. W. funkcjonariusz państwowy wygrywając na ten sam numer. W Katowicach 100.000 zł. wygrali również ludzie biedni.

Oczywiście działają już wszyscy z nich są zamocni i zresztą każdy takim być może, o ile mu szczęście dopisze w następnej Loterii, która rozpoczyna się już w październiku.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach przywzrosły po 5,20%; rubel złoty 4,58%; dolar złoty 8,91.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 24 na 25 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

Z Sądu Grodzkiego.

Za udaremnioną egzekucję — I miesiąc aresztu.

Plinkus Cukierman, właściciel fabryczki wody sodowej na Ryнку Wieluńskim, uważał, że lepiej zniszczyć rzeczy zajęte przez sekwestratora, niż dopuścić do egzekucji i sprzedaży.

To też po wizycie sekwestratora skarbowego Zygmunta Trucha pótłukł butelki od wody sodowej, butle i balony odstawił do innej fabryki, a na rozprawie oświadczył, że rzeczy które zajął sekwestrator, należą do jego siostry, gdyż pódarowane zostały jej przez ojca na przyszy posag. Butelki zaś — uzupełniał szczerze — pótłukły się same, butle były nie jego i t. d.

Sąd jednak nie dał wiary zapewnieniom i skazał Cukiermana na 1 miesiąc aresztu zawiązując wykonanie kary na 3 lata, ze względu, że oskarżony nie był jeszcze karany.

Częstochowska banda złodziejszków skazana przez sąd.

Swego czasu, a szczególnie w miesiącach czerwiec i lipcu grasowała w Częstochowie dobrze zorganizowana banda złodziejszków domowych.

Doborowi rycerze wypraw księżycowych wybierali sobie mieszkania, których właściciele przebywali na letniskach.

Całe towarzystwo w osobach Mateusza Trąbskiego, jego synów Józefa i Władysława, jak również i córki Stefani oraz Pelagii Zembrzuskiej, Mieczysława Wierzbickiego i Witolda Kmiecicka zasiadło teraz na ławie oskarżonych.

Sędzia odczytał długą listę kradzieży, m. in. w mieszkaniach: pp. prof. Hausbranda, rej. Jarczewskiego, prof. Kapuścińskiego, Gilencera i t. d. — którą już podawaliśmy poprzednio przy jednoczesnej wiadomości o schwyтianiu złodziejsz-

ków — i przystąpił do badania oskarżonych i świadków.

Józef Trąbski, jako główny herszt bandy i posiadający bogatą przeszłość kryminalną, był najwięcej obciążony zarzutami, to też wyrok dla niego był najsurowszy.

Po wysłuchaniu nieudolnych wykrętów oskarżonych sąd skazał: Józefa Trąbskiego na 2 i pół roku więzienia, Władysława Trąbskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Mateusza Trąbskiego na 6 miesięcy z zawieszaniem na 4 lata, Stefania Trąbską na 1 rok więzienia i 300 złotych grzywny, Kmiecicką i Zembrzuską sąd uniewinnił. Początkujący dopiero — Mieczysław Wierzbicki otrzymał 1 rok więzienia z zawieszaniem na przeciąg 5 lat.

Morderstwo na zabawie we wsi Brzózka.

W ub. sobotę w nocy podczas odbywającej się zabawy we wsi Brzózka, gm. Węglowice, popełnione zostało ohydne morderstwo na osobie niejakiego Sosnowskiego Bronisława.

Prowadzone śledztwo niewątpliwie wykryje mordercę oraz wyjaśni okoliczności i powód nowej krwawej zbrodni na zabawie wiejskiej.

Ostrożnie z monetami 1-złotowymi!

Jeden z mieszkańców Ostatniego Grosza okazał nam fałszywą monetę 1-złotową, jakie od kilku dni masowo pojawiają się w obiegu zwłaszcza na Ostatnim Groszu.

Należy tedy zwracać baczną uwagę na monety 1-złotowe, aby nie być narażonym na straty. W interesie samej ludności leży zwracanie baczeń uwagi, kto puszcza w obieg fałszywe monety i w razie zauważenia natychmiastowe zameldowanie o tem władzom policyjnym.

— Kradzież płyt niklowych. Nieznani sprawcy dostali się do magazynu przy ul. Piłsudskiego 35, należącego do Grundmana na Maurycego, ul. Wolności nr. 33, skąd skradli 4 płyty niklowe, wagi 17 kg., wartosci 170 złotych.

— Wędrujący pies. Kardas Stanisław, ul. Dąbrowskiego 14, zameldował policji, że przed 7 miesiącami skradziono mu psa z komórki, wartości 15 zł. Dnia 21 b. m. widział, jak nieznanu mu osobnik zaprowadził psa do niejakiego Witkowskiego, zam. przy ul. Kościuszki 28, gdzie pies ten znajduje się. Meldujący upomniał się u Witkowskiego o zwroتنie mu psa, lecz ten zwrócił nie chce, tłumacząc się, że psa kupił.

Walka posterunkowego z węglokradałmi.

Od dłuższego czasu dokonywane były napady i kradzieże węgla z pociągów towarowych pod Częstochową.

W sobotę miał również miejsce napad węglokradał na pociąg, eskortowany przez posterunkowego P. P. Posterunkowy wezwał rabusiów do opuszczenia wagonu, a gdy to nie pomogło, dał strzał ostrzegawczy w powietrze. Wódczas rzucili się do ucieczki, nie reagując na wezwanie posterunkowego do zatrzymania się. Posterunkowy strzelił ponownie, trafiając jednego z nich, a mianowicie Eugenjusza Majchrzaka ze wsi Aleksandria, gm. Dźbów.

Majchrzak został trafiony kulą w twarz doznając zdręgotania dolnej części. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala Najsw. Marij Panny w Częstochowie.

— Kradzież dewocjonalii. Z budki z dewocjami przy ul. św. Barbary 6, a należącej do Sosnowskiej Zofii, zam. przy ul. Rynek Wieluński 11, nieznanu sprawcy skradli koronki, książeczki do nabożeństwa i paciorki różnych gatunków, ogólnej wartości 150 zł.

— Do odebrania. Na targowicy bydziej we Mstowie znaleziona została torbka skórzana z zawartością pieniężną. Właściciel może odebrać ją na posterunku P. P. Mstów.

Kronika sportowa

Skra — Brygada 0:0. Pierwsza runda mistrz. kl. A. dała zwolnikom pliki nożne) faze niepodzielnie i rozczarowań. Do niepodzielnie należał remis faworytów z zespołami, zajmującymi w tabeli ub. mistrzostwo ostatnie miejsce. Zespoły te naogół wyjązają się ładnością od dotychczasowych liderów kl. A. W każdym razie pozostałe wrażliwie. Ze kl. A. klubów częstochowskich niema lepszych ani gorszych, lecz wszystkie są rów-

OSTATNIE WIADOMOSCI

STAN WYJĄTKOWY W HISPANII. Madryt 24.9. — Wprowadzony został w całej Hiszpanji stan wyjątkowy; który jest wstępem do stanu obłężenia.

Rząd posiada prawo zawieszenia swobód konstytucyjnych.

Sytuacja ogólna jest niezwykle napiętna, śledztwo w sprawie smuglu broni nie zostało zakończone.

W kótach rządowych panuje w dalszym ciągu przekonanie, że elementy skrajne planowały zamach stanu.

Przemysłowiec Echevarita dostarczał

zamachowcom broni. Pomimo usilnych starań nie odnaleziono paruwca, który przewoził broń. Według przypuszczeń; statek został zatopiony wraz z transportem broni i amunicji przez załogę, która skryła się.

KOPALNIA GROBEM 100 GÓRNIKÓW. Londyn, 24.9. — Kopalnia Gresford w pobliżu Wrexham po katastrofie stała się grobem około 100 górników. Dzis rano zamiechana została akcja ratownicza — wskutek częstych eksplozji. Pożar trwa. Korytarze objęte pożarem zamurowano.

Balony lecą dalej na półn.-wschód

BALON NIEMIECKI WYLADOWAŁ W ESTONJI.

Warszawa, 24.9. — O losach 17-tu balonów, które wczoraj wystartowały z Warszawy w zawodach o puchar Gordon-Benetta, wiadomości są b. skąpe.

Balony lecą w kierunku północno-wschodnim i obecnie już przekroczyły granicę polsko-sockiecką lub polsko-łotew

O godz. 2.45 w nocy balon belgijski „Belgica” zrzucił okolo miasta Sionima 500 baloników propagandowych, worek z piaskiem i meldunek.

Lecący poza konkursem balon polski „Legjonowo” wiozący pocztę, wylądował okolo Szczuczyna w odległości 800 mtr. od granicy sockiej.

Dzis o godz. 5-ej rano o 20 km. od miasta Hellin w Estonji szczęśliwie wylądował balon niemiecki „Stadt Essen”.

Niemcy — Franca 95:55. Rozegrane zawody lekkoatletyczne zakończyły się zwycięstwem Niemiec nad Franca w stosunku 95:55.

norzędne i zwycięstwo zależeć będzie od szczerzego zbiegu okoliczności i wytrzymałości psychicznej.

Wczorajsze zawody stałyby na dość wysokim poziomie, gdyby nie poszczególne zrzuty, na opozowanie których sędzia p. K. Szerer nie mógł znaleźć środka, no i dużo, stanowczo zadużo, niechodzącego uwadze. Skra zagrała dobrze i jej zwycięstwo nie ubliżałoby Brygadzie, ponieważ w dłuższych okresach miała więcej z gry, a niewykorzystane jedenastki przez Skre sprawiło nieopisaną radość w Brygadzie, no i ambity zryw do dalszej gry, atoli na przedłożenie stał nader brankark Skry, ktry za swe niełecne acz w nader krytycznych momentach akcja otrzymywał huraganowo oklaski. O zamroku sędzia zawo-

twarzy, uśmiech i słowo. Djalogi rosyjskie, zrzućmiele co do joty. — Nad program zdjęcia tatrzańskie i tygodnik.

LOS Y I-szej KLAS Y

31 Loterji Państwowej już są do nabycia w kolekturze ANTONIEGO EGERA I ALEJA 14 gdzie stale wychodzi największa ilość dużych wygranych.

OFIARY NA POWODZIAN

H. W. zamiast kwiatów na grób s. p. Lucyny Piotrowskiej zł. 5, Pracownicy F-my Czeszochowska Fabryka Obic Papierowych dawn, Gerke i S-ka sp. z ogr. odpz. 10.14. Zamiast kwiatów na grób żony zacnego kolegi, s. p. Lucyny Piotrowskiej członkowie Związku Techników Polskich w Czeszochowie zł. 20.

LISTA OFIAR PIENIEŻNYCH

na pomoc dla powodziar od Zarządu i członków Czeszochowskiego Stow. Właściceli Nieruchomości Chrześcijańsk. Czeszochowskie Stow. Wl. Nieruchomości zł. 25. Zarząd: Bogusławiński Zygmunt zł. 20, Kieszyczyński Stanisław zł. 10, Kędziński Stefan zł. 5, Plebanek Tadeusz zł. 10, Pawłowski Jan zł. 5, Turniak Antoni zł. 5, Olewński Jan zł. 10, Chmielewski Marceł zł. 10, Cyper Edward gr. 50, Sobieraj Ignacy zł. 20, Dziemienowicz Zofia zł. 5, Morawski Władysław zł. 2, Siłkowski Aleksander zł. 10, Grott Wiktorja zł. 3, Jaskiewicz Marja zł. 2, Rembiszewski Franciszek zł. 10, Korkušński Stefan zł. 3, Gliński Antoni zł. 5, Skórka Piotr zł. 5, Czerwiński Władysław zł. 350, Lewandowski Stanisław zł. 1, Kowalska Helena zł. 2, Kulczycka Józefa zł. 4, Stow. „Samopomoc” zł. 10, Szyma Jan zł. 1, Czubał Stanisław zł. 5, Plekaczynski Julian zł. 5, Meżnicki Ludwik zł. 5, Mizga a Eleonora zł. 3, Skrzypczyk Tomasz zł. 4, Zarska Felcja zł. 5, Stanisław Stanisław zł. 5, Satory Jan zł. 250, Kucytowski Józef zł. 3, Rowiński Antoni zł. 2, Biachnicki Józef zł. 1, Sikorski Jan zł. 2, Pastusko Stanisław zł. 1, Szczerek Władysław zł. 5, Ciuplińska Gabriela zł. 3, Razem zł. 238,50.

PARCELE NA POLOWANIA

budowlane ogrodowe — największa takowska (tania) do wynajęcia. Wiadom. ul. Dąbrowskiego nr. 26.

TAKSÓWKA

6-cio osobowa, zarejestrowana do sprzedania Wiad. Dąbrowskiego 26.

SIUSARZ

na roboty żaluzjowe potrzebny. Wiad. ul. Dąbrowskiego nr. 26. 2733

POTRZEBNA

irebranka ze świadectwami do 6-cio letniego chłopcyka, ul. Kościuszki nr. 7 m. 3. 2735

ZGUBIONO

legitymację bezrobotnia wyđ. na imię Kazimierz Posmyk. 1866

ZGUBIONO

dowód osobisty wydany przez Starostwo w Czeszochowie na imię Janina Stanisława Kania.

ZGUBIONO

dowody osobiste koleżowe wyđ. przez Dyrekcję Warszawską na imię Henryk i Anielia Janika Włodarek. 2685

ZGUBIONO

książkę wojskową wyđ. przez 10-ty pułk ułanów w Białymostku oraz karę mobilizacji na imię Roman Majda. 2734

Na srebrnym ekranie.

KINO „EDEN” wyświetla znakomity film rosyjski p. t. „Ostatni z Golówlewych”, ósmy na powieści M. Saftkoywa „Szczedrina. Dramat szlacheckiej rodziny rosyjskiej, żyjącej w drugiej połowie ubiegłego stulecia, odtworzonej w całości doskonałe, przedewszystkiem jednak film ten jest jednym wielkim triumfem aktorskim świetnego artysty W. Gardina, który gra rolę tytułową, Daje on póstać, przypominającą moljerowskiego „Świętoszka” i „Skapca”, ujętą tragicznie: Cóż to za wspaniały aktor, cóż za opracowanie roli w najdrobniejszych szczegółach, jaka pyszna maska. W całym óbrzezie pomimo dobrej ubsady króluje sam. Nikt mu dorównać nie może. Najciekawszy i najlepszy jest tam gdzie ukaże się oblicze obudnika i chciwca. Oczywiście film ma wyraźny pódkład społeczny, ale na szczęście obszedł się bez prymitywnej propagandy i jaskrawie tendencyjnych chwytów. Film ma wykażać, że na wsł w dawnej Rosji nie się nie zmieniło. — Poza ciekawą treścią dra matyczną zaletami filmu są: dobra foto. grafja, ilustracja muzyczna i inteligentny montaż, zwłaszcza w świetnej scenie występów trupy aktorskiej, grającej na prób wójncji „Piękną Helenę”. Film wywiera wrażenie dzięki mistrzowskiej kreacji Gardina, ceniującego każdy gest, grymas

LEKARZ DENTYSTA Stanisław Parczyński przeprowadził się z ul. Dąbrowskiego Nr 6 na Kilińskiego Nr. 14, i piętro. Przyjmuje od 10-13-ej i 16-19-ej.

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu

Zarządzeniem p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 29 sierpnia 1934 r., ogłoszonym w Monitorze Polskim z dnia 3-go września 1934 r. Nr. 201, poz. 268, zostały zarządzone wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu na nową 5-cio letnią kadencję.

Komisarz wyborczym został zamianowany p. Eugeniusz Zagrodzki, Naczelnik Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego.

Zgodnie z postanowieniami statutu Izby. Planerne Zebranie Izby, które odbyło się w dniu 31 sierpnia r. b. dokonało wyboru członków Głównej Komisji Wyborczej w osobach: wiceprezesa Gruszczyńskiego, radcy Hackenberg, wiceprezesa Likierskiego, radcy Olinera, wiceprezesa Przedpeńskiego, radców Sapers, Sagajłto i Schöna. Ponadto w skład Głównej Komisji Wyborczej wszedł z urzędu dyrektor Izby R. Dittlich.

Pierwsze posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej odbyło się dnia 4 września r. b. pod przewodnictwem Komisarza Wyborczego p. E. Zagrodzkiego. Po ukończeniu sesji Komisji, tj. po dokonaniu wyboru przewodniczącego w osobie wiceprezesa Likierskiego, Komisja oznaczyła siedziby i obwody miejscowych komisji wyborczych, których liczbę ustalono na osiem (8), a mianowicie:

Obwód I miasto Sosnowiec siedziba Komisji w Sosnowcu; Obwód II powiaty: będziński i zawierciański siedziba Komisji w Będzinie; Obwód III miasto Częstochowa oraz powiaty: częstochowski i włoszczowski siedz. Kom. w Częstochowie; Obw. IV powiaty: olkuski i miechowski siedz. Kom. w Miechowie; Obw. V powiaty: kielecki, jedrzejewski, stopnicki i pińczowski siedz. Kom. w Kielcach; Obw. VI powiaty: konecki i opoczyński siedz. Kom. w Końskich; Obw. VII miasto Radom oraz powiaty: radomski, iżecki i kozienicki siedz. Kom. w Radomiu; Obw. VIII powiaty: sandomierski i opatowski siedz. Kom. w Sandomierzu.

Wobec tego, że statut Izby przewiduje dla osób prawnych prawo posiadania większej liczby głosów zależnie od ilości pracowników, zatrudnionych w danym zakładzie przemysłowym (handlowym), Komisja zajęła się sprawą ustalenia terminu miarodajnego dla obliczenia ilości zatrudnionych w przedsiębiorstwach pracowników; termin ten został oznaczony na dzień 1 maja 1934 r.

W kwestii ogłaszania uchwał i decyzji Głównej Komisji Wyborczej, Komisja ustaliła zasadę, iż będą one publikowane w drodze afiszów, zaś sprawozdania z czynności Komisji będą zamieszczane w

Dzienniku Urzędowym Województwa Kieleckiego oraz w „Biuletynie Informacyjnym” Izby.

Wyciąg z kalendarza wyborczego przy wyborach do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

Dnia 26.IX.34. — Podanie do publicznej wiadomości listy uprawnionych do głosowania przez wyłożenie jej na przeciąg dwóch tygodni w lokalu miejscowych komisji wyborczych.

Dnia 10.X.34. — a) Ostatni dzień wyłożenia listy uprawnionych do głosowania, b) Ostatni dzień zgłoszenia reklamacji, dotyczących listy uprawnionych do głosowania, c) Ostatni dzień powiadomienia miejscowej Komisji Wyborczej przez wyborców, którzy należą do kilku grup lub kategorii wyborców (względnie okręgów), w której z nich życzą sobie głosować.

Dnia 14.X.34. — Ostatni dzień zgłoszenia repliki na reklamację.

Dnia 17.X.34. — Ostatni dzień zgłaszania list kandydatów na radców Izby.

Dnia 2.XI.34. — Dzień wyborów bezpośrednich.

Dnia 3.XI.34. — Przesłanie przez miej-

scowe komisje wyborcze wyników obliczenia głosów i ich zestawienia wraz z kartami do głosowania i protokołem czynności do Głównej Komisji Wyborczej.

Dnia 22.XI.34. — Termin wniesienia za rzutów przeciw ważności wyborów do Ministra Przemysłu i Handlu za pośrednictwem Głównej Komisji Wyborczej.

Dnia 26.XI.34 do 3.XII.34. — Walne zebrania zrzeszeń dokonują pod przewodnictwem Komisarza Wyborczego lub wyznaczonego przez niego członka Głównej Komisji Wyborczej wyboru radców.

Dnia 17.XII.34. — Ostatni termin wniesienia do Ministra Przemysłu i Handlu za pośrednictwem Głównej Komisji Wyborczej za rzutów przeciw ważności wyborów zrzeszeń.

Dnia 13.XII.34. — Mianowania przez Ministra Przemysłu i Handlu radców Izby w liczbie odpowiadającej 1/10 ogólnej liczby radców z wyboru.

Dnia 15.XII.34. — Zwolnienie przez Komisarza Wyborczego zgromadzenie radców z wyboru i radców z nominacji, rozstrzygnięcia o kooptacji radców i ewentualnie jej dokonuje w liczbie równej lub mniejszej, niż liczba radców mianowanych.

Dnia 25.XII.34 do 17.III.35. — Wyznaczenie przez Ministra Przemysłu i Handlu terminu ukończenia się Izby.

Z KRAJU

(—) Niebywały handel... młodzież. Z Łodzi donoszą: Władze szkolne wykryły tu niebywały handel młodzieżą szkolną. Oto w związku z zamykaniem szkół prywatnych, które nie miały prawa nauczania, właściciele tych szkół wysłałi pośredników do dyrekcji szkół leśnych prywatnych z propozycją oddania swych uczniów, licząc po 60 zł od głowy. W pośrednictwie tem brało udział kilku nauczycieli. Propozycje jednak odrzucono, a władze szkolne wystąpiły z dochodzeniami dyscyplinarnymi przeciwko nauczycielom pośrednikom i prawdopodobnie pozbawiają ich prawa nauczania.

(—) Śmiertelne zderzenie cyklistów. W Henrykowie pod Warszawą zderzyły się dwa roweryści. Zderzenie było tak fatalne, że jeden z nich, 48-letni Stanisław Krzyżewski, uległ ciężkiej czaszki i po kilku minutach zmarł. Drugiego roweryzistę, Romana Augustynowicza z Warszawy, zatrzymała policja.

(—) „Kawał” wampira Langego. W sprawie potwornego wampira poznańskiego, Langego, mordcy kobiet, toczy się w dalszym ciągu śledztwo. Zebrano już niezwykle bogaty materiał odsłaniający zbrodnicze wyczyny Langego. Obecnie ustalono, że Lange zamordował również w okrutny sposób Wandę Dudzi-

kównę w Żubikowie, a zwłoki jej ukrył w gnojówce. Sensację wywołała wiadomość o zamachu samobójczym Langego.

Gdy mianowicie wieczorem jeden ze strażników zajął do celi Langego, usłyszał go wiszącego na ścianie. Dzięki natychmiastowej pomocy odratowano go od śmierci. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, Lange, nie posiadając sznurka, rozerwał w strzepy bieliznę i sfabrykował sobie bardzo silny sznur. Sznur ten następnie przymocował z jednego końca do krat, a drugi koniec przywiązał sobie do szyi, poczem całym swym ciężarem ścisnął sobie pętlę dookoła szyi. Gdy Lange powrócił do przytomności, rzucił się, wściekły jak zwierzę, po przycy i charcząc, głośno wymyślał strażnikom. Zapytany później, dlaczego to uczynił, odpowiedział cynicznie, że chciał wżadom zrobić „kawał” i zabrać tajemnicę swego życia do grobu.

Dwa samobójstwa w więzieniu.

Z Łodzi donoszą: Onegajd w godzinach rannych pogotwie ratunkowe zostało zawiadane do dwóch wypadków samobójczych popełnionych w analogicznych okolicznościach w dwóch łódzkich zakładach karnych.

Pierwszy wypadek wydarzył się w więzieniu śledczym przy ul. Kopernika 29,—

Przebywający tam 24-letni Kazimierz Piawski zaczął się skarżyć rano na dolegliwości żołądka. Wezwany lekarz więzienny przystąpił do mierzenia gorączki i w tym celu wkładł więźniowi termometr pod pachę, poczem opuścił celę. Kończąc z nieobecności lekarza Piawski szybko wyciągnął z pod pachy termometr który następnie wetknął do ust i połknął. Kiedy lekarz powrócił do celi zastał Piawskiego wciągającego się w straszliwych bólach. Przewieziono go w stanie bardzo ciężkim do szpitala, celem przeprowadzenia operacji.

Drugi analogiczny wypadek w dwie godziny później wydarzył się w więzieniu przy ul. Sterlinga, gdzie więzień Mieczysław Ograbek w czasie śniadania korzystając z nieuwagi dozorców połknął trzon od łyżki. I jego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji. Stan obudwóch więźniów jest bardzo ciężki.

Ślub w mękach konania

Niecodzienny wypadek miał miejsce w Pabjanicach. Znany tamtejszy obywatel Edward Bączkiewicz, śmiertelnie zachworał wskutek pęknięcia wrzodów w kiszczakach. Wciąż się w strasznych męczarniach, już niemal w stanie agonii, Bączkiewicz wyraził chęć posłużenia swej dłużej wspólniczką, panną Mary Misalónową. W niespełna kwadrans sprawozdono księdza, który najprędzej dokonał obrządku ślubu, a niezwłocznie potem udzielił konającemu Ostatni Sakramentów. Po 15 minutach po ślubie Bączkiewicz skłamał na rękach tak niezwykle posłużonej żony. Zaczęły należeć, że w czasie obrządku ślubnego panna młoda kilkakrotnie mdlała.

(—) Zajście z powodu szmalcu. W Zarębrzu na Śląsku Cieszyńskim członkowie drużyny robotniczych, t. zw. junacy, po otrzymaniu margaryny zamiast szmalcu, wszczęli gwałtowną awanturę z dowódcą drużyny, p. Majką. Junacy usiłowali wywieźć na tacze dowódcę drużyny poza obręb koszar. Owinięli go oni w koc, związali sznurkiem, włożyli do beczki po margarynie, która ustawiła na tacze. W ostatniej jednak chwili zastępowym i drużynowym udało się przeszkodzić zamiarowi junaków i uspokoić ich przyrzeczeniem, że otrzymają żądany szmалеc.

(—) 32 udziałowców „fabryki” fałszywych monet. Warszawski urząd śledczy wpadł na trop dużej „fabryki” fałszywych monet.

Po obserwacjach, które trwały około 2 miesięcy, przystąpiono do zlikwidowania bandy, która działała w Warszawie i Łodzi. Aresztowano dotychczas 32 osoby. Dalsza akcja likwidacyjna jest w toku.

PROF. KAROL MARCINKOWSKI

Stefan Czarniecki

w dobie potopu szwedzkiego

Z chwilą powrotu Jana Kazimierza, oraz zawiązaniu konfederacji łanuckiej, dyktatura po swoim trzytygodniowym życiu przestała istnieć. W każdym bądź razie chociażby takie chwilowe powołanie dyktatury, w miejsce bezdusznego sejmowładztwa, z liberum-veto, daje nam pojęcie obrzymie, nawskroś rewolucyjnej pod wpływem politycznym i moralnym kataklizmów narodu polskiego — przemiany dotychczasowej umysłowości polskiej. Upadek ducha obywatelskiego doprowadził do strasznego kataklizmu obrzymiej Rzeczypospolitej. W tym kataklizmie, jako jego zdrowa reakcja zrodził się bunt i spisek przeciw przeważającej upadłości większości: ze spisku wyrzoniła się dyktatura, z której miało wionąć na skołataną Rzeczpospolitą nowe zdrowe, ożywcze tchnienie.

WYSILEK ZBROJNY NARODU

w świetle postanowień konfederacji tyszowieckiej.

Potop szwedzki grozący zagładą państwa i niewolą narodu wydobyl z niego pod kierownictwem wielkiego Czarnieckiego szczyt militarnego wysiłku, niewidzianego nigdy ani przedtem, ani potem, chyba dopiero w dobie dzisiejszej, roku 1920.

Był on wykutem wiary w potężne, dotąd drzemające siły w wielkim narodzie polskim, które rozbuźnione niezłomną wolą i rozplamione gorącym sercem tego co wyrósł z ran, zrodziły zbrojny czyn, niszczący zwycięskiego najedźcę i zdumiewający całą ówczesną Europę.

Jego formalna podstawa był „Hetmanów koronnych na pospolite ruszenie uniwersał...” z dnia 31 grudnia 1655 roku, oparty znowu na ogólnych postanowieniach konfederacji tyszowieckiej z dnia 29 grudnia 1655 roku, które brzmiały: „...wszyscy imieniem tak wojska nie referując się na niedochodzenie zasług, ale ich rekuperacją do uspokojenia ojczyzny zachowaw-

13. szy, jako też i stan szlachecki na żadne prawa przeszłych czasów jakimkolwiek sposobem otrzymane zgodnie i nierozważnie trybem wojennym postępować deklarujemy i na wojnę skutecznie trwać, dokąd Ojczyzny nie uspokojemy... „wszystkim inszego stanu, niżeli szlachecki stan, etiam extraneis, nie tylko benemerenti in Rpca. plac otwieramy, ale też i okazję ukazujemy i ofiarujemy przystępu do prerogatyw szlacheckich, kto się tylko wedle możności swojej w tej usłudze Rplitej i związku naszym zostawał i przysługował się... „pospolite ruszenie uchwalamy i uniwersał przed tem wydane utwierdzając, tego dokładamy, aby wszyscy, tak jako będzie świętymi uniwersałami deklarowano „na czas i miejsce naznaczone stawali „pod winą i egzekucją, tak na osobach jako i dobrach...“

Takim uniwersałem wydanym w oparciu o powyższe uchwały, był wyżej zatytułowany uniwersał hetmanów, wydany w dwa dni po akcie konfederacji. Uniwersał ten brzmiał: „Hetmanów Koronnych na pospolite ruszenie, do szlachty Stanisław z Potoka na Podbajcach Potocki, wojewoda i generał ziem kijowskich Hetman wielki Korony... Także Stanisław z Brzezia Lanckorony, wojewoda ziem ruskich Hetman Polny Korony... Jaśnie Wielmożnym... Urodzonym Szlachetnym... Senatorom, Dygnitarzom, Urzędnikom i Szlachcie... i Braciej także Szlachetnym Panom Vassalis alias Mużom w dobrach duchownych i świeckich, ziemskich, i Szlachetnym Panom na wójtostwach w dobrach tak królewskich jako i duchownych siedzącym, także szlachetnym mieszczanom, Kupcom miast królewskich, a Duchownym, Szlachetkim i wszystkim poddanym po wsiach królewskich, duchownych i szlacheckich, o bywatelem całej Korony Polskiej i, donosimy do wiadomości, iż, uważając terażniejszą Rptej fortunę, która, oraz wszystkie stroiny załóżnie dotknęła, ta mianowicie omylna opieka króla szwedzkiego, która bardziej ciężarem i niewolą aniżeli obroną i pomocą młej Ojczyzny uznając, wyrziliśmy w pierwszych uniwersałach naszych do wodnie ucisku takiego wywody, ale crescent in diem malefacta szwedzkie i codziennie prawie dochodzą nas wiadomości „o rabunkach dworów, znieważaniu ko-

ciółów i t. p... „półki czasu do ratunku i rady o sobie i Rplitej stawa, biorąc do uwagi sposoby, któremby Ojczyzna najsukuteczniej ratowana i od ostatniego upadku zachowana być mogła, w Panu Bogu wrzód nadzieje i ufnosc kładąc, na cudze ratunki i posiłki nie spuszczając się, gdy jeszcze ojczyste być mogą posiłki“.

Jak widzimy, we wstępie uniwersał odzwajając się do obywateli całej Korony, przez których rozumie nie tylko szlachtę, ale i wszystkie inne niższe stany, nie wyłączając ludu wiejskiego, a więc poddanych „po wsiach królewskich, duchownych i szlacheckich“ — tchnie niespożytym kapitałem wiary Czarnieckiego we własne siły całego narodu, bo biorąc pod uwagę „sposoby, którembi Ojczyzna najsukuteczniej ratowana i od ostatniego upadku zachowana być mogła“ — wierzy, że takim najsukuteczniejszym sposobem, jest nie opuszczać się na cudze ratunki, ale na własne ojczyste posiłki.

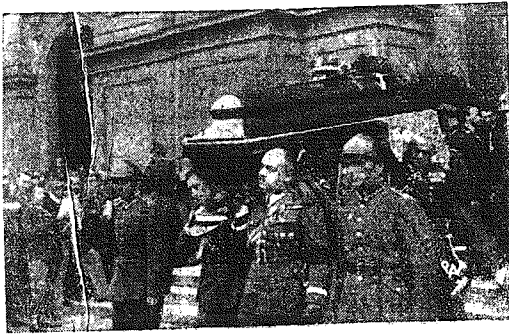
Zkolei zajmuje się uniwersał organizacją ogólnego, pospolitego ruszenia, obejmującego wszystkie, bez wyjątku warstwy narodu, a więc i szlachtę i mieszczan i chłopów, bez względu na różnice religijne. Od owego obowiązku nie są uwolnieni ani duchowni, ani wdowy ani sieroty, z tą jedynie różnicą, że zamiast osobistego stawania z bronią są obowiązani wysłać swoich zastępców. — Jednym słowem, obowiązuje powszechny podatek krwi i mienia. Wkońcu, uniwersał, w całej pełni dostosowując się do bardzo cennych, zebranych w toczącej się wojnie szwedzkiej, doświadczeń — kładzie niemal równy nacisk, na wszystkie trzy rodzaje broni t. j. i na jazdę i na artylerię i na piechotę.

„My z wszystkim wojskiem koronnem i... Bracią stanu rycerskiego, obywatelami tej cnej Korony, udaliśmy się do tego sposobu, że zlechawszy się do Tysszowic za wiarę naszą, za króla Jana Kazimierza... za... w kościele tyszowieckim, przed ofiarzem Pańskim przysięgliśmy się i nie pierwiej przestać wojować obowiązali, abzyśmy Rplitą za Bożą pomocą uspokoił...“

Pogrzeb ś. p.

gen. Stachewicza

W sobotę odbył się w Warszawie uroczysty pogrzeb ś. p. gen. brygady Juliana Stachewicza, Szefa Wojskowego Biura Historycznego, b. Szefa Sztabu Głównego P.O.W. Na zdjęciu — generałowie, koledzy zmarłego wnoszą trumnę z kościoła Garnizonowego.



Produkcji niki.

Kanada była przeto zmuszona rzucić większe ilości platyny na rynku światowym, a zwłaszcza na rynek londyński.

Wywołało to w Londynie silny spadek cen tego metalu, tak że w chwili obecnej platyna na tamtejszym rynku jest o ca. 7 szylingów tańsza, niż złoto, co stanowi wypadek dotychczas jeszcze nigdy nietowarowy.

Kanibale wymordowali ekspedycję naukową w Brazylii.

Po 10-ciu zgórą latach pobytu w dżunglach leśnych Amazonki powrócił do Europy jedyny pozostały przy życiu uczestnik wyprawy naukowej do źródeł Amazonki, dr. Herman Huth. Ekspedycja wyruszyła w 1924 roku, a składała się ona z 24-eh osób, botaników, antropologów, przyrodników niemieckich. Na czele wyprawy stał dr. Schultz. Wyprawa skierowała się do widel baignistych, położonych między Amazonką, a rzeką Potomayo. W r. 1924 wyruszyli wszyscy z Cuzco (Peru), a w r. 1927 z 24-eh osób, stanowiących skład ekspedycji, pozostał już przy życiu tylko 10 osób. Gdy tak zdziśiatkowana grupa dosięgła w swym pochodzie brzegów rzeki Pastaza, we wschodnim Ekwadorze, napadli na nią indjanie leśni ze szczepów ludużerczych Dzirabo i wymordowali wszystkich z wyjątkiem jednego tylko, który ocalał, dr. Hutha. Huth zemlał na widok krwawej i okrutnej rzezi, która się rozgrywała przed jego oczami. Ocalał zaś dzięki temu, że zlitowała się na nim jedna z indjank, z którą się potem ożenił, co zapewniało mu względne bezpieczeństwo. Pięć lat wóczył się dr. Huth z kanibalami po lasach i dżunglach, pełniąc przy nich funkcje „czarodzieja”. Jego stanowisko budziło jednak wrogie uczucia za-

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENA NERWICIZM KŁAMIECZ
KOGUTEK
ZA ŚRODKIM KOCIĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE
BÓLE GŁOWY ZĘBÓW MIGRENA NEURALGIA GRYPY
PRZECIECZENIA BÓLE STAWOWE KOSTNE ARTRYTYCZNE I P.
ZABIEG W WARTERACH PROSZKOW ZIWIARZ **KOGUTEK**
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU DO 5 PROSZKÓW
KUPUJ W PAŹLI POTRZYCY 122 PROSZKI DZIENNICZNE

zdrości w „uzdrawiaczu” tubylcu, który domagał się wciąż, aby „biały czarownik” dokazywał nowych cudów.

Widząc, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo, skorzystał dr. Huth z okazji, gdy pewnego razu w obozie nie było zwykłej straży i uciekł wraz z indjanką. Przez 3 miesiące wędrowali o głodzie i chłodzie przez dzikie ostepy leśne, narażeni na niebezpieczeństwa, grożące im zewsząd, aż wreszcie dotarli obdarci i wynędzniali do Quuito, pierwszego miasta cywilizowanego w Ekwadorze, gdzie otrzymali opiekę i pomoc.

Wróg wody.

— Mamusia — mówi mały Czesłano — dzisiaj w nocy śniło mi się, że brałem kąpiel. Czy mam się teraz jeszcze myć?

Sugestia.

— Ojciec, co należy rozumieć pod słowem „sugestia”?

— Wmawiać coś komuś tak długo, aż w to uwierzy. (Candide).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 25 WRZEŚNIA.

6:45 Audycja poranna. 12:10 Koncert orkiestry hawajskiej J. Iawrusiewicz i M. Wroblewskiego. 12:45 Obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych p. t. „Dziadus rzepkę ciagnie” — J. Sorokowicza. 13:00 Dziennik południowy. 13:05 Sylwii altowości i wionolencziści (płyty). 15:45 Muzyka salonowa w wykonaniu Zygmunta Grossmana. 16:45 Skrzynka PKO. 17:00 Recital skrzypcowy Jana Dworakowskiego. 17:25 Pogadanka społeczna „Bezrobotny” — wygłosi p. Seweryn Hartman. 17:35 Muzyka lekka w wykonaniu kapeli Krügera (płyty). 17:50 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. Wacław Frankiel. 18:00 Wiadomości rolnicze — wygłosi inż. Witold Kłodziejski. 18:15 Recital śpiewaczy Sergiusza Benoniego (bas). 18:45 Szkic literacki „Echa Pana Tadeusza w dzisiejszej Europie” — wygłosi p. Paweł Cezim. 19:00 Koncert zespołu mandolinistów „Echo” pod kier. Edwarda Gałacki (lista z Posenią). 19:20 Pogadanka aktualna. 19:30 D. koncertu mandolinistów (z Posenią). 19:50 Wiadomości sportowe. 20:00 Transmisja z Lwowa. Wiedeńskie popołudniowe Tadeusza Sereyńskiego w wykonaniu zwiększonej orkiestry salonowej pod dyr. Tad. Sereyńskiego, Kwartetu Schramla, Chóru Revelleńców „Wesołej Piątki” oraz solistów. 20:45 Dziennik wieczorny. 20:00 Jak pracujemy w Polsce. 21:00 Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Halina Dudziówna (śpiew). 22:00 Koncert reklamowy. 22:15 Muzyka Karasińskiego i Kataszka. 23:05 Dalejszy ciąg muzyki tanecznej.

Ze świata

(X) Skoszkarowanie akademików w Niemczech. Przywódca organizacji akademickich Rzeszy ogłosił rozporządzenie, mocą którego wszyscy studenci rozpoczynający studia w roku bież. obo wiazani są przez pierwsze dwa semestry pozostawać na jednym i tym samym uniwersytecie i zamieszkać w domach akademickich, pozostających pod zarządem centralnej organizacji „Deutsche Studentenschaft”.

Organizacja ta ustala równocześnie przepisy dotyczące jednolitego umundurowania akademików w tych domach. W ciągu pierwszych dwóch semestrów akademikom, skoszkarowanym we wspomnianych domach, zakazane będzie noszenie czapek i wstęg.

(X) Tragiczna śmierć. W pobliżu Grenoble samochód, wiozący członka delegacji francuskiej przy Lidze narodów Francaeschi'ego oraz jego małżonkę i syna, zderzył się z drugim samochodem. Po zderzeniu samochód wywrócił się, a jednocześnie nastąpił wybuch rezerwaru z benzyny. Francaeschi ponosił śmierć na miejscu, zaś jego żona i syn odnieśli ciężkie rany.

(X) Statek-robot. Po maszynach-robotach przyszła kolej na statek-robot. Co prawda nie w znaczeniu dosłownym, ale w każdym razie niedaleko już od ideału mechanizacji zupełnej. Na zlecenie amerykańskiej linii okrętowej wybudowano w stoczniach angielskich Clyde okrętcysternę, który chociaż posiada tonnaż 12.500 tonn, może być kierowany przez jednego tylko człowieka. Siły pędnej do starczą motory Diesla. Na pokładzie znajduje się aparat podobny nieco do tego, przy którym siedzi śmierzniczy w

tramwaju. Odpowiednie nastawienie korbki reguluje szybkość okrętu, nadaje mu ruch wsteczny. Sternika zastępuje automatyczny gyrostat, który prosiuje ruch bez interwencji obcej, gdy tylko statek zboczy z drogi mu wytkniętej. Jeden człowiek na pokładzie wystarcza w zupełności do kierowania okrętem, który ma poza tym tylko kilku ludzi załogi do obsługi maszyn, kucharza, tak, że w pewnym sensie statek może być nazwany statkiem-robotem.

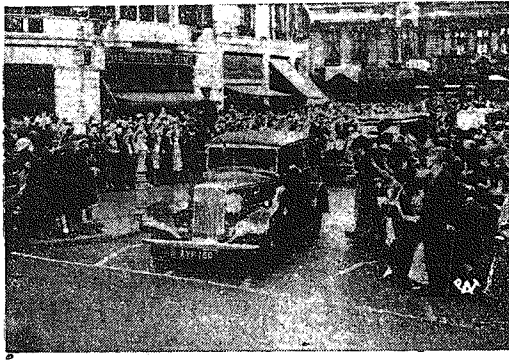
Platyna tańsza od złota

Silny spadek cen w Londynie.

Ogólnie - światowa konsumpcja niki w związku ze wzrostem produkcji w przemyśle stalowym w ostatnich miesiącach znacznie się podniosła. Dzięki temu zwiększyła się znacznie wytwórczość tego metalu w kanadyjskich fabrykach niki, co pociągnęło za sobą również silny wzrost produkcji platyny, która stanowi produkt uboczny przy kanadyjskiej

Ks. Marina grecka w Londynie.

Ks. Marina grecka, na szczęsna ks. Jerzego, syna króla angielskiego przybyła do Londynu celem złożenia pierwszej oficjalnej wizyty rodzicom swego narzeczonego. — Na zdjęciu — odjazd ks. Mariny z dworca londyńskiego wśród owacji tłumów ludności.



Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

Trzy żywoły wchodziły w skład tego podziemnego świata. Pierwszą część aktywną stanowił ludzie ściągani przez prawo i jawnie mu stawiający czoło. Była to najmniejsza cząstka całości, ale właśnie taka, która swą legalność zajmował się najwięcej. Ponieważ tej aktywnej grupy leżała warstwa znacznie szersza, która była oparciem dla przestępców. Warstwa ta składała się wyłącznie z ludzi, którzy stanęli niegdyś w kolizji z prawem, zostali oskarżeni i przed karą uciekli. Należeli do niej przestępcy z całego świata, którzy schronili się w tej górskiej pustyni i żyli tutaj już tak długo, że o ich zbrodniach zapomniano tam, gdzie je popełnili. Ale nigdy oni nie tracili sympatii dla bardziej zagrożonych kolegów. Do tej klasy należał również gorszy element, a mianowicie ci, którzy w przeszłości popełnili zbrodnie w tej górskiej pustyni i którzy od czasu do czasu, kiedy bezpieczna okazała się nawijała, gotowi byli zgrzeszyć ponownie.

Trzecim i najliczniejszym żywołem w tym kryminalnym świecie była uchliwa i zmienna klasa ludzi, których można by nazwać platnymi pomocnikami grupy najwyższej. „Dzicy jeźdźcy”, działający pojedynczo lub grupami, uciekając po popelnieniu zbrodni, byli zmuszeni szukać bezpiecznych schronisk po drodze. Wskutek tej konieczności dowiadawali się szybko, jakich ludzi po drodze można przekupić, na jakich pomoc czyni lub bierną można będzie liczyć. Takich ludzi zdobywano sobie przede-

wszystkimi sutą zapłatą. Bardzo często dawali oni pomoc niechętnie. Kiedy jednak spokojny gospodarz, właściciel chaty, natykał się na desperata uzbrojonego, konnego, czasami brojącego krwią — rzadko śmiał odmówić gościnności. Nigdy bowiem nie był pewny, czy nieznanemu nie weźmie siła tego, czego mu odmawiają, skoro zaś zabierze siła, to może przytem znowu przelać cudzą krew bez wahania.

Naturalnie, tego rodzaju zabójstwa zdarzały się tylko wówczas, kiedy, dziki jeździec” był raczej bydlęciami, aniżeli człowiekiem, ale zdarzało się ich tyle, że każdy gospodarz zaskoczony nagłą taką wizytą, miał je żywo w pamięci. Z reguły również przyjmował od niego podarunek na odejście. Raz jednak przyjąwszy podarunek, był już zgubiony. Nawzisko jego podawali sobie przepięty z ust do ust, jako człowieka „pewnego”. Inni jeźdźcy” ze spokojem już podjeżdżali do jego chaty, prosząc o nocleg, żywność, lub też jakiś drobiazg z ekwipunku. Pacyli zawsze suto za wszystko, a jeśli musieli brać niekiedy na kredyt, to można było mieć pewność, że zapłacą podwójnie, kiedy będą przy funduszach. Było to ich punktem honoru.

W ten sposób niewinny właściciel chaty bywał wciągnięty do organizacji siły i pozostawał w niej przy pomocy ciągłych zapówek. Raz wciągnięty, nie mógł już się wycofać. I wkrótce, mimo woli lub dobrowolnie, stawał się powiernikiem, zausznikiem i pomocnikiem przestępców — poznawał ich coraz więcej. Gdyby zaś nagłe postanowił zerwać z tym podziemnym światem, los jego nie byłby wcale wesoły.

„Dzicy jeźdźcy” nie uznawali ludzi

neutralnych. Skoro raz ktoś stanął po ich stronie, to mógł tylko przejść do obozu wrogów. Taki człowiek stawał się lupem. Nazwisko jego wszędzie rozgłaszano. Wtedy jego było mogło nagłe zniknąć z pastwiska. Jego stogi siana mogły w nocy spłonąć. Jego dom mógł być ograblony i nierządno sam gospodarz — zabity. Należało to do kodeksu karnego pustyni, niepisanego, ale obowiązującego.

O tem wszystkim Andrzej dowiadywał się stopniowo; przypadkowi towarzysze „drogi” wymieniali mu dziesiątki nazwisk. Zapisywał je sobie w pamięci, czuł bowiem, że nadchodzi okres, przed którym ostrzegwał go Henryk Allister, kiedy będzie musiał pozbyć się skrupułów i rozpocząć karierę kryminalną. Ten okres — czuł obecnie, że zbliża się szybkimi krokami.

Ze rozumiałby Andrzeja Lanninga, kto by sądził, że wdrygał się on przed tą perspektywą. Przeciwnie, godził się na nią z okrutną radością. Dawała mu ona możliwość pogażenia się całkowicie w życiu cywilnym nerwowem i zapomnienia o tej jednej rzecz, która dotąd trzymała go w karchach. Godził się na wszystko, co go czeka, całą duszą i zrezygnowawszy ze skrupułów, poczuł się lekko na sercu, sprężył się nerwowo. powziął pogardę dla społeczeństwa i dla życia, nawet własnego. Można to było zauważyć z tego, w jak bezwzględny sposób ubódł ostrogami Sally, uciekając owej nocy z przed domu Johna Merchanta.

Postanowił natychmiast jechać do „pewnego” człowieka, o którym mu wspominał niedawno Harry Woods, szuler, złodziej i od czasu do czasu morderca. Człowiek, którego postanowił odszukać, nazywał się Garry Baldwin; miał

ona małą sadybę o parę godzin jazdy od zagrody Sullivana. Zalecano go, jako człowieka, umiającego trzymać język za zębami. W kierunku jego sadyby zwrócił Andrzej Sally, ale znalazłszy się na zboczu pewnego wzgórza, zastanętego od deszczu i wiatru, zatrzymał się na reszcie nocy, uwarzył sobie strawę, zawiązał się w derkę i przespisał aż do świtu.

Andrzej ocknął się, skoro tylko pierwsze promienie słońca rozjaśniły horyzont na wschodzie, i w tej chwili wytrzymał za snu; zdobył on bowiem napełniając zdolność zasypiania natychmiast, kiedy mu się podobało zasnąć, i budzenia się świeżym, wypoczętym, go towym natychmiast do pracy. Skoro zdarzała się okazja, mógł spać dwanaście godzin bez przerwy, a potem był czynnym przez czterdzieści osiem godzin bez śladu zmęczenia. Ze wszystkich cennych właściwości ręki, oka i umysłu, które zdobył w twardem życiu, nie było nic ważniejszego nad tę władzę nad snem. Czterodniowa szalona jazda z Los Toros byłaby z każdego innego człowieka zrobiła kłębek zmęczonych nerwów. Natomiast Andrzej był zwany, jak ptaszek. Parę godzin snu wystarczyło, aby czuł się świeży i wypoczęty.

Osiadł Sally i po śniadaniu ruszył kłusem przez wzgórza, zwracając pilną uwagę na zbroca. Albowiem nie tak nie wyczerpuje konia, jak ciężka jazda pod górę na początku dnia. Puścił wodze Sally, pozwalając jej iść według własnego kaprysu; wlokła się więc czasami, jak ślimak, to kłusowała, to przechodziła w galop, aby rozprężyć swe muskuły, wogóle zachowywała się jak żreback na pastwisku. W ten sposób Sally wycpoczywała w drodze.

D. c. n.